

KULTURA

Lesko ma swój hejnał

Najpierw był konkurs i wybór mieszkańców, teraz przyszedł czas na oficjalną prezentację. Hejnał autorstwa Pawła Golińskiego stał się nowym symbolem Leska. [Czytaj więcej str. 4](#)

UROCZYSTOŚCI

100 lat OSP Jankowce

Jubileusz stulecia Ochotniczej Straży Pożarnej to wydarzenie szczególne nie tylko dla samych strażaków, ale również dla całej lokalnej społeczności. [Czytaj więcej str. 5](#)



SENIORZY

Klub Seniora świętuje

To już pięć lat działalności Leskiego Klubu Seniora – miejsca, które na stałe wpisało się w życie społeczne miasta i stało się przestrzenią wsparcia dla seniorów. [Czytaj więcej str. 6](#)

Z KART HISTORII

Książki, szkoły i społeczna praca

Maria Moszczeńska – współzałożycielka i pierwsza prezeska leskiego koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. [Czytaj więcej str. 10](#)

► TEKST: BEATA RYCHLICKA-RAJCHEL
ZDJĘCIA: BEATA CZYŻEWSKA

W pierwszy weekend lipca Lesko ponownie stało się miejscem spotkania miłośników muzyki, motoryzacji i dobrej zabawy. W dniach 3 i 4 lipca odbył się Country & Rock Festival Lesko 2026 – wydarzenie, które od lat przyciąga mieszkańców, turystów oraz fanów mocnych gitarowych brzmień i muzyki country.

Przez dwa dni scena wypełniła się energią artystów, a teren festiwalu tętnił życiem dzięki koncertom, spotkaniom oraz zlotowi motocyklowemu Bike Week Lesko 2026.

Tegoroczna edycja po raz kolejny udowodniła, że leski festiwal ma swój niepowtarzalny klimat. Połączenie muzyki, motocyklowej pasji i bieszczadzkiej atmosfery stworzyło wyjątkowe wydarzenie, które zgromadziło liczną publiczność i pozostawiło wiele niezapomnianych wspomnień.

MUZYCZNY POCZĄTEK FESTIWALU

Pierwszy dzień festiwalu rozpoczął się od mocnego rockowego akcentu. Na scenie wystąpił zespół eMPe50, który od pierwszych dźwięków porwał publiczność swoją energią i charakterystycznym rockowym brzmieniem. Dynamiczny występ zespołu wprowadził uczestników w festiwalowy klimat i zapowiedział kolejne muzyczne emocje tego wieczoru.

Następnie publiczność mogła usłyszeć formację Mad Dog Wally, która zabrała słuchaczy w świat muzyki inspirowanej country, bluesem i rockiem. Ciekawe brzmienie i rytmiczne kompozycje idealnie wpisały się w ideę festiwalu, łączącego różne muzyczne style.

Największym wydarzeniem pierwszego dnia był koncert zespołu Łzy, który w Lesku wystąpił



Country & Rock Festival Lesko 2026

Muzyka, motocykle i wyjątkowa atmosfera

w wyjątkowym czasie – podczas obchodów 30-lecia swojej działalności artystycznej. Zespół przygotował dla publiczności niezwykłą muzyczną podróż, łącząc największe przeboje z utworami z najnowszej płyty „Po drugiej stronie jutra”.

Podczas koncertu zabrzmiały zarówno dobrze znane i uwielbiane przez fanów utwory, jak i nowe kompozycje zespołu. Popularne hity publiczność śpiewała razem z zespołem. Jubileuszowy koncert Łez był pełen emocji, wspomnień i wyjątkowej atmosfery, a dla wielu uczestników stał się jednym z najważniejszych momentów całego festiwalu.

DRUGI DZIEŃ PEŁEN MUZYCZNYCH I MOTOCYKLOWYCH EMOCJI

Sobotnia część wydarzenia rozpoczęła się już w południe, kiedy to w centrum Leska mieszkańcy mogli podziwiać pokaz stuntu w wykonaniu grupy FRS Zamość. Szybka jazda, akrobacje, palenie gumy – widzowie byli oczarowani prezentacją. Natomiast wieczorna część wydarzenia przyniosła kolejną dawkę dobrej muzyki. Na scenie pojawił się zespół CODA, prezentując muzykę country i zapewniając publiczności sporą dawkę pozytywnej energii.

Kolejnym wykonawcą była formacja Yellow Horse, która doskonale odnalazła się w festiwalowym klimacie, łącząc country, rock i amerykańskie inspiracje muzyczne. Ich występ podkreślił wyjątkowy charakter imprezy.

Finał drugiego dnia należał do zespołu Latające Talerze. Ich koncert pełen był znanych melodii, dobrej zabawy i kontaktu z publicznością. Dzięki temu festiwal zakończył się w doskonałej atmosferze, przy wspólnej zabawie uczestników.

Podczas wydarzenia obecni byli również organizatorzy i zarazem przedstawiciele władz miasta. Burmistrz Miasta i Gminy Lesko Adam Snarski wystąpił na scenie, witając publiczność oraz podkreślając znaczenie festiwalu dla promocji miasta, integracji mieszkańców i przyciągania gości odwiedzających Bieszczady. Towarzyszyła mu dyrektorka Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku – Katarzyna Dudzińska.

BIKE WEEK LESKO 2026 – MOTOCYKLOWA PASJA POŁĄCZONA Z MUZYKĄ

Nieodłączną częścią Country & Rock Festival jest Bike Week Lesko – zlot motocyklowy, który od lat towarzyszy wydarzeniu. Do Leska przyjechali miłośnicy dwóch kółek z regionu i całej Polski, prezentując swoje wyjątkowe maszyny oraz wspólnie uczestnicząc w festiwalowych atrakcjach.

Motocykle, ryk silników i muzyka płynąca ze sceny stworzyły niepowtarzalny klimat, który od lat wyróżnia leską imprezę. Dla wielu uczestników właśnie połączenie rocka, country i motocyklowej pasji jest tym, co sprawia, że chcą wracać do Leska każdego roku.

[Fotorelacja na str. 9](#)

Drodzy Mieszkańcy, Szanowni Goście Miasta i Gminy Lesko

➤ ADAM SNARSKI

BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO



Lipiec w naszej gminie upływa w klimatach letniego odpoczynku, rodzinnych spotkań i wydarzeń, które po raz kolejny pokazały, jak wiele dobrego potrafimy tworzyć wspólnie. Dziękuję Państwu za obecność podczas Festiwalu Country & Rock w Lesku. Tak liczna frekwencja, życzliwa atmosfera i serdeczne przyjęcie gości sprawiły, że nasze miasto znów udowodniło, iż potrafi być miejscem otwartym, gościnnym i pełnym dobrej energii. Dziękuję wszystkim mieszkańcom, organizatorom, partnerom, sponsorom, służbom oraz wolontariuszom. To dzięki Państwu zaangażowaniu mogliśmy wspólnie przeżyć wydarzenie, które na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Lato to jednak nie tylko świętowanie. To również czas konsekwentnej pracy nad przyszłością naszej gminy. Dlatego z ogromną satysfakcją informuję, że pozyskaliśmy 800 tysięcy złotych na przygotowanie dokumentacji projektowej na miejsca ukrycia na osiedlu Smolki. W czasie pokoju obiekt będzie pełnił funkcję nowoczesnego parkingu podziemnego, natomiast w sytuacjach kryzysowych stanie się elementem systemu ochrony ludności. To inwestycja, która łączy odpowiedzialność za bezpieczeństwo mieszkańców z praktycznymi rozwiązaniami poprawiającymi codzienne funkcjonowanie miasta. Cieszę się również, że dofinansowanie w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej pokrywa w całości koszty przygotowania dokumentacji, a kolejne etapy programu obejmą następne lokalizacje na terenie naszej gminy.

A że wakacje to przede wszystkim czas dla dzieci i młodzieży, to z ogromną radością obserwuję, jak wiele rodzin korzysta z oferty przygotowanej przez nasze instytucje kultury. Ogromne zainteresowanie zajęciami w Bieszczadzkim Domu Kultury, gdzie wszystkie miejsca zostały zarezerwowane w zaledwie kilka godzin, pokazuje, jak bardzo potrzebne są wartościowe i twórcze propozycje spędzania wolnego czasu. Przez dwa tygodnie dzieci uczestniczyły w warsztatach z klockami LEGO z Edukido Bieszczady, warsztatach balonowych, plastycznych, taneczno-rytmicznych, teatralnych, ruchowo-sportowych i artystyczno-rzeźbiarskich.

Nie mniej cieszy aktywność Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, która również w miesiącu lipcu zapraszała dzieci na plenerowe warsztaty plastyczne i rękodzielnicze. Już w sierpniu biblioteka rozpocznie realizację kolejnego projektu pt. „Zakup nowości wydawniczych” finansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To bardzo dobra wiadomość dla wszystkich miłośników książek, bo nic nie przyciąga do biblioteki bardziej niż ciekawe, długo wyczekiwane nowości, po które równie chętnie sięgają najmłodszy i dorośli czytelnicy.

Przed nami również czas pełen kolejnych wydarzeń. 31 lipca, o godz. 18.00, wraz z Bieszczadzkim Domem Kultury zapraszamy wszystkich mieszkańców i gości na niecodzienny koncert z ogromną ilością tańców pod intrygującym tytułem „Bałkańskie serce-Kaukaska dusza”. 8 sierpnia czeka nas z kolei taneczna impreza „Kiedys było jakoś fajniej”, która przeniesie nas w klimat minionych dekad. Natomiast pod koniec sierpnia nowość w postaci Street Food Polska z pokazami kina plenerowego i atrakcjami dla całych rodzin. Ogromnie cieszy, kiedy kultura ponownie dedykuje dla Państwa ofertę Waszych oczekiwań. Dziękuję Dyrekcji oraz Pracownikom Bieszczadzkiego Domu Kultury za te wspaniałe działania.

Zachęcam Państwa do śledzenia profili naszych instytucji kultury, ponieważ organizatorzy zapowiadają kolejne niespodzianki i nowe inicjatywy, które będą odkrywane w najbliższych tygodniach.

Życzę Państwu spokojnego, bezpiecznego i pełnego pięknych chwil lata. Niech będzie to czas odpoczynku, spotkań z bliskimi i odkrywania uroków naszej gminy. Wszystkim turystom dziękuję za wybór Leska jako miejsca wakacyjnego wypoczynku, a mieszkańcom dziękuję za codzienną życzliwość, dzięki której nasze miasto jest miejscem, do którego chce się wracać.

PROBLEM Z PRAWIDŁOWĄ SEGREGACJĄ ŚMIECI

Informujemy, że na ulicach:

- 📍 PRZEMYSŁOWEJ
- 📍 KAZIMIERZA WIELKIEGO
- 📍 JANA PAWŁA II
- 📍 MONIUSZKI

występuje problem z prawidłową segregacją śmieci do pojemników.



Segregujemy odpady zgodnie z zasadami – to nasz wspólny obowiązek!



WRZUCAJ ODPADY DO WŁAŚCIWYCH KONTENERÓW



NIE ZOSTAWIAJ ODPADÓW OBOK POJEMNIKÓW



NIESEGREGOWANE ODPADY TO WZROST KOSZTÓW DLA WSZYSTKICH



ZA NIEPRAWIDŁOWĄ SEGREGACJĘ PŁACĄ RÓWNIEŻ CI, KTÓRZY WYPEŁNIĄJĄ SWÓJ OBOWIĄZEK!



Nieprawidłowa segregacja odpadów kosztuje nas wszystkich!

➤ TEKST: SABINA ORŁOWSKA

Urząd Miasta i Gminy Lesko apeluje do mieszkańców o zwrócenie szczególnej uwagi na prawidłową segregację odpadów komunalnych.

W ostatnim czasie w wiatrach śmietnikowych przy ulicach Przemysłowej, Kazimierza Wielkiego, Jana Pawła II oraz Moniuszki stwierdzono liczne przypadki niewłaściwego korzystania z pojemników do selektywnej zbiórki.

Do pojemników przeznaczonych na szkło, papier czy tworzywa sztuczne trafiają odpady, które nie

powinny się w nich znaleźć. Taka sytuacja ma bezpośredni wpływ na koszty ponoszone przez gminę. Za odbiór jednej tony odpadów zmieszanych samorząd płaci blisko 860 zł, podczas gdy odbiór jednej tony prawidłowo posegregowanego szkła kosztuje niespełna 320 zł. Jeśli pojemnik na odpady segregowane zostanie zanieczyszczony innymi odpadami, firma odbierająca może zakwalifikować całą jego zawartość jako odpady zmieszane, naliczając znacznie wyższą opłatę.

Oznacza to, że niewłaściwa segregacja prowadzona przez część mieszkańców wpływa na wzrost kosztów systemu gospodarowania odpadami, które ostatecznie obciążają całą lokalną społeczność.

Urząd przypomina, że w przypadku utrzymywania się tego problemu konieczne będzie wprowadzenie dodatkowych działań kontrolnych, obejmujących monitoring wiat śmietnikowych oraz kontrolę zawartości pojemników. Zgodnie z obowiązującymi przepisami konsekwencje finansowe mogą zostać nałożone na wspólnoty mieszkaniowe odpowiedzialne za nadzór nad prawidłową segregacją odpadów.

Prawidłowa segregacja to nie tylko obowiązek wynikający z przepisów, ale także realny sposób na ograniczenie kosztów, ochronę środowiska i utrzymanie porządku w naszej gminie. Warto pamiętać, że odpowiedzialność każdego mieszkańca ma wpływ na dobro całej społeczności.

Wydawca:

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Lesku, ul. Piłsudskiego 4, 38-600 Lesko

☎ 13 469 62 71

✉ kontakt.echobieszczadow@gmail.com

🌐 www.lesko.pl/kultura/gminne-instytucje-kultury/echo-bieszczadow

Redaktor naczelna:

Maria Petka-Fundanicz

Stali współpracownicy:

Dawid Lipka, Grażyna Kaznowska,

Ewa Bończak

Skład i druk: skladgazet.pl

Nakład: 2.000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów i zastrzega sobie prawo dowolnego ich skracania i redagowania. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam, ogłoszeń oraz listów przesyłanych i umieszczanych na łamach „Echa Bieszczadów”.

Materiały do wydań przyjmujemy tylko w formie elektronicznej do 15 dnia każdego miesiąca pod adresem kontakt.echobieszczadow@gmail.com.

Materiały przesłane po tym terminie, zostaną zamieszczone w kolejnym wydaniu EB. Redakcja czeka na sygnały od Państwa dotyczące wydarzeń, uroczystości, imprez, a także ciekawych tematów i interwencji. Można je zgłaszać telefonicznie, osobiście lub elektronicznie. W sprawie reklam i ogłoszeń prosimy o kontakt z Powiatową i Miejską Biblioteką Publiczną.

INWESTYCJE

Projekt międzypokoleniowy

Ponad 150 tys. zł dla Gminy Lesko

► TEKST: SABINA ORŁOWSKA
ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

Gmina Lesko pozyskała 150 267 zł dofinansowania na realizację innowacyjnego projektu społecznego, którego celem jest integracja mieszkańców różnych pokoleń, aktywizacja seniorów oraz wsparcie osób z niepełnosprawnościami. Środki finansowe pochodzą z programu „Innowacje w samorządzie”, realizowanego przez Fundację Fundusz Współpracy.

Projekt będzie realizowany od wakacji 2026 roku do maja 2027 roku. W jego ramach na osiedlu Smolki powstanie ogólnodostępny ogród terapeutyczny, dostosowany do potrzeb seniorów, osób z niepełnosprawnościami, dzieci i ich rodzin. Znajdą się w nim m.in. podwyższone rabaty, szerokie ścieżki bez barier architektonicznych, strefy sensoryczne, miejsca odpoczynku oraz altana do prowadzenia warsztatów i zajęć.

Przedsięwzięcie połączy dwie innowacje społeczne, tj. „Ogród leczy” oraz „W co się bawić?”, tworząc przestrzeń sprzyjającą integracji międzypokoleniowej. Zaplanowano wspólne sadzenie i pielęgnację roślin, warsztaty edukacyjne, zajęcia hortiterapeutyczne czyli wykorzystujące kontakt z przyrodą, działania ekologiczne oraz aktywności artystyczne.



Z projektu skorzystają seniorzy, uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy, osoby z niepełnosprawnościami oraz dzieci i młodzież.

Po zakończeniu realizacji ogród pozostanie własnością Gminy Lesko i będzie nadal służył mieszkańcom oraz lokalnym instytucjom

jako miejsce spotkań, edukacji i integracji.

Całkowita wartość projektu wynosi 150 267 zł, z czego 109 367 zł przeznaczono na realizację innowacji „Ogród leczy”, a 40 900 zł na działania w ramach programu „W co się bawić?”.



BEZPIECZEŃSTWO

Inwestycja w miejsca ukrycia i bezpieczeństwo mieszkańców

Zapewnienie mieszkańcom ochrony w sytuacjach nadzwyczajnych jest jednym z podstawowych obowiązków samorządu.

► TEKST I ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

Ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej wskazuje burmistrza jako jeden z organów odpowiedzialnych za realizację zadań związanych z przygotowaniem gminy na skutki klęsk żywiołowych, anomalii pogodowych, awarii, katastrof oraz ewentualnych zagrożeń militarnych.

W ramach tych działań Gmina Lesko pozyskała środki na przygotowanie dokumentacji projektowej dwóch miejsc ukrycia na terenie miasta. Pierwszy obiekt, zlokalizowany

w centrum Leska, jest już w trakcie projektowania. Kolejne miejsce zaplanowano na osiedlu Smolki. Na opracowanie jego dokumentacji Gmina otrzymała 800 tys. zł.

W obu przypadkach dofinansowanie pokrywa 100 proc. kosztów przygotowania dokumentacji. Środki pochodzą z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej i mają charakter dotacji celowej, a więc mogą zostać przeznaczone wyłącznie na zadania związane z bezpieczeństwem ludności. Jednym z głównych obszarów Programu jest właśnie tworzenie i modernizacja obiektów zbiorowej ochrony.

Projektowane obiekty będą miały podwójne przeznaczenie. W czasie zagrożenia mają zapewniać mieszkańcom bezpieczne miejsce

ukrycia, natomiast na co dzień będą wykorzystywane jako parkingi podziemne. Dzięki temu osiedle Smolki zyska nie tylko ważny element infrastruktury bezpieczeństwa, lecz także dodatkowe miejsca parkingowe dla mieszkańców.

Budowa systemu ochrony ludności jest procesem długotrwałym i wymaga kolejnych etapów – od przygotowania dokumentacji, przez uzyskanie niezbędnych decyzji, aż po realizację inwestycji. Burmistrz Miasta i Gminy Lesko będzie jednak podejmował dalsze starania o pozyskiwanie środków oraz przygotowanie kolejnych lokalizacji na terenie gminy.

To inwestycja, która wzmacnia bezpieczeństwo mieszkańców, a jednocześnie odpowiada na codzienne potrzeby miasta.



▲ Umowę na budowę schronu podpisano w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie

INFORMACJE

➤ TEKST: KATARZYNA DUDZIŃSKA,
SABINA ORŁOWSKA
ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

Najpierw był konkurs i wybór mieszkańców, teraz przyszedł czas na oficjalną prezentację. Hejnał autorstwa Pawła Golińskiego stał się nowym symbolem Leska, a jego twórca opowiedział o inspiracjach i ukrytych znaczeniach kompozycji.

Lesko oficjalnie zyskało własny hejnał. Muzyczny symbol miasta powstał po kilkuetapowym konkursie, w którym najpierw najlepsze kompozycje wybrała komisja, a ostateczną decyzję podjęli mieszkańcy. Zwycięzył utwór autorstwa Pawła Golińskiego, który kilka dni temu został zaprezentowany podczas spotkania autorskiego.

Pomysł stworzenia hejnału pojawił się wiosną tego roku. Miasto ogłosiło otwarty konkurs skierowany zarówno do zawodowych kompozytorów, jak i utalentowanych pasjonatów muzyki. Zadaniem uczestników było przygotowanie autorskiego utworu trwającego od 30 do 60 sekund, przeznaczonego na trąbkę solo, trzy trąbki lub kwartet instrumentów dętych blaszanych. Organizatorzy podkreślali, że kompozycja powinna nawiązywać do historii, kultury i charakteru Leska, a także stać się muzyczną wizytówką miasta na długie lata.

Konkurs przebiegał w dwóch etapach. Najpierw komisja wyłoniła

Lesko ma swój hejnał

Muzyczny symbol miasta opowiada jego historię

najlepsze propozycje, a następnie mieszkańcy mogli wysłuchać finałowych kompozycji i wskazać zwycięzcę w internetowym głosowaniu. To właśnie ich wybór sprawił, że autorem oficjalnego hejnału Miasta i Gminy Lesko został Paweł Goliński.

ZASKAKUJĄCA KOMPOZYCJA

Oficjalna prezentacja nowego symbolu odbyła się 16 lipca podczas spotkania autorskiego prowadzonego przez Grażynę Kaznowską. Była to okazja nie tylko do wysłuchania hejnału, ale także poznania historii jego powstania i ukrytych w nim znaczeń.

Paweł Goliński z zawodu jest informatykiem, a od pięciu lat mieszka w Lesku. Podczas spotkania opowiedział o procesie twórczym i zdradził, że zanim powstała ostateczna wersja utworu, przygotował kilka różnych kompozycji. Wyjaśnił również symboliczną konstrukcję hejnału.

Kompozycja została zbudowana na bazie trzech poziomów, które – jak tłumaczył autor – odzwierciedlają sposób, w jaki postrzega miasto: posadę, centrum i osiedle. Jeszcze więcej znaczeń ukryto w samym układzie nut. Utwór opiera się na sekwencji jednej nuty, następnie czterech, siedmiu i końcowej pauzy symbolizującej zero. Razem tworzą

one liczbę 1470, czyli rok nadania Lesku praw miejskich.

WPISUJE SIĘ W WIELOWIEKOWĄ TRADYCJĘ MIASTA

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych. Burmistrz Miasta i Gminy Lesko Adam Snarski oraz przewodniczący Rady Miejskiej Grzegorz Brajewski wręczyli kompozytorowi symboliczny czek i podziękowania za stworzenie nowego muzycznego symbolu miasta.

– To hejnał stworzony przez człowieka. Mam nadzieję, że za sto lat ludzie wciąż będą doceniać muzykę tworzoną ludzką ręką – mówił Paweł Goliński.

Ważnym elementem spotkania było także wystąpienie przewodniczki Katarzyny Fechner. Opowiedziała ona o historii Leska, prowadząc uczestników przez dzieje miasta – od zamku Sobień i rodu Kmitów po Wincentego Pola. Dzięki temu nowy hejnał został przedstawiony nie tylko jako utwór muzyczny, ale również kolejny symbol wpisujący się w wielowiekową historię miasta.



Na zakończenie uczestnicy obejrzeli film złożony z archiwalnych fotografii dawnego Leska z muzyką skomponowaną przez Pawła Golińskiego. Pokaz wywołał duże emocje i został nagrodzony gromkimi brawami.

WYBRALI GO MIESZKAŃCY

Nowy hejnał będzie odtąd towarzyszył najważniejszym

uroczystościom i wydarzeniom organizowanym w Lesku. To nie tylko krótka melodia, ale także muzyczna opowieść o historii miasta i jego mieszkańcach. Powstała dzięki konkursowi, w który zaangażowali się zarówno twórcy, jak i mieszkańcy, dlatego już dziś można powiedzieć, że jest symbolem stworzonym i wybranym wspólnie przez lokalną społeczność.

INFORMACJE

Sobień odzyskał dawny blask

➤ ZDJĘCIA: KAMIL MIELNIKIEWICZ/
MARCEL SZPIEG
TEKST: DAWID LIPKA

Położone na stromym wzgórzu nad przełomem Sanu ruiny Zamku Sobień od lat przyciągają miłośników historii, przyrody i niezwykłych krajobrazów. To jedno z najbardziej malowniczych i zarazem najcenniejszych miejsc dziedzictwa kulturowego ziemi leskiej. Dzięki kompleksowym pracom przeprowadzonym przez Nadleśnictwo Lesko historyczna warownia odzyskała dawny blask i ponownie została udostępniona zwiedzającym.

Zamek Sobień, którego początki sięgają średniowiecza, przez stulecia odgrywał ważną rolę w dziejach regionu. Szczególnie silnie związany jest z rodem Kmitów – jednym z najpotężniejszych rodów szlacheckich dawnej Rzeczypospolitej, który miał ogromny wpływ na rozwój terenów wokół Leska. To właśnie z ich historią nierozdzielnie związane są dzieje tego obiektu, stanowiącego dziś cenne świadectwo bogatej przeszłości Bieszczadów.

Przez długie lata ruiny zamku zmagły się z nieubłaganiem działaniem

czasu i przyrody. Gęsta roślinność oraz postępująca degradacja murów sprawiały, że coraz trudniej było dostrzec rzeczywisty układ i skalę dawnego założenia obronnego. Przełom nastąpił dzięki determinacji Nadleśniczego Jana Mazura i jego zespołu z Nadleśnictwa Lesko, którzy podjęli się realizacji ambitnego projektu ratowania tego wyjątkowego zabytku.

Od 2025 roku przeprowadzano szeroko zakrojone badania archeologiczne – pierwsze tak kompleksowe od czasów prac prowadzonych przez archeologa Tadeusza Żurowskiego w latach 60. XX wieku. Specjaliści wykonali liczne wykopy sondżowe, odgruzowali mury obwodowe oraz wnętrza baszty, odsłaniając fragmenty warowni niewidoczne od dziesięcioleci. Dzięki temu udało się lepiej poznać historię obiektu oraz zabezpieczyć jego najcenniejsze elementy.

Równolegle przeprowadzono szereg prac mających na celu poprawę dostępności i atrakcyjności turystycznej zamku. Powstała ścieżka historyczno-edykacyjna „Sobień”, wyposażona w nowe tablice informacyjne przybliżające historię zamku oraz dzieje rodu Kmitów. To doskonała propozycja zarówno dla turystów odwiedzających Bieszczady, jak i mieszkańców regionu chcących lepiej poznać historię swojej małej ojczyzny.

Znacząco poprawiono również infrastrukturę turystyczną. Wykonano

nowy drewniany ciąg komunikacyjny obejmujący schody i pomosty, które umożliwiają bezpieczne i komfortowe zwiedzanie ruin. Wyremontowano także parkingi, zwiększając liczbę dostępnych miejsc postojowych dla odwiedzających.

EFEKTY SĄ IMPONUJĄCE

Efekty przeprowadzonych prac są imponujące. Dziś Sobień to nie tylko cenny zabytek, ale również nowoczesna atrakcja turystyczna, harmonijnie łącząca walory historyczne, edukacyjne i przyrodnicze. Ze wzgórza zamkowego rozciąga się jeden z najpiękniejszych widoków w regionie, czyli panorama doliny Sanu i okolicznych wzgórz, która zachwyci odwiedzających.

Ponowne otwarcie ruin Zamku Sobień to ważne wydarzenie nie tylko dla miłośników historii, ale także dla całej branży turystycznej regionu. Inwestycja pokazuje, że ochrona dziedzictwa kulturowego może skutecznie wspierać rozwój turystyki, a odpowiednio zabezpieczone zabytki stają się wizytówką miejsca i magnesem przyciągającym gości.

Dzięki staraniom Nadleśnictwa Lesko jedna z najcenniejszych pereł historycznych Bieszczadów została ocalona przed dalszą degradacją i może znów opowiadać swoją historię kolejnym pokoleniom. Sobień po raz kolejny stał się miejscem, które warto odwiedzić – zarówno dla niezwykłych widoków, jak i dla spotkania z fascynującą historią.

ZAPROSZENIE

**„KIEDYŚ BYŁO JAKOŚ FAJNIEJ”
POWRÓT DO PRL!**

8 sierpnia Bulwary przy basenie Aquarius
Start: 19:30

Na scenie:
ABBA Cover Live Band
Wieczór pełen ponadczasowych hitów legendarnej ABBY!

Jackowiec Squad
Polskie przeboje, które łączą pokolenia, od Czerwonych Gitar po Seweryna Krajewskiego!

Retro Dancing z DJ-em
Taniecna podróż przez hity lat 70., 80. i 90. Bawimy się przy muzyce, którą wszyscy znamy!

Przyjdź w stylu PRL – najbardziej pomysłowe stylizacje zostaną nagrodzone!

Wybory Miss i Mistera Wieczoru.

Klimatyczna strefa gastro – grill, zimne piwo i smaki dawnych lat.

Wracamy do czasów, kiedy wszyscy bawili się razem. Obywatelu! Obecność obowiązkowa!

LESKO
NADLEŚNICTWO
KOMUNALNE Sp. z o.o.
LESKO

TEKST: SABINA ORŁOWSKA
ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

100 lat OSP Jankowce

Wiek służby, tradycji i oddania mieszkańcom

Jubileusz stulecia Ochotniczej Straży Pożarnej to wydarzenie szczególne nie tylko dla samych strażaków, ale również dla całej lokalnej społeczności. To okazja do przypomnienia bogatej historii jednostki, oddania hołdu kolejnym pokoleniom druhów oraz podkreślenia wartości, które od stu lat pozostają niezienne – bezinteresownej służby drugiemu człowiekowi. Tak było również w Jankowcach, gdzie mieszkańcy wspólnie z druhami świętowali 100-lecie istnienia swojej jednostki.

Uroczystości zgromadziły strażaków, mieszkańców, gości reprezentujących lokalny samorząd, Państwową Straż Pożarną, Związek Ochotniczych Straż Pożarnych RP i zaprzyjaźnione jednostki OSP z terenu gminy Lesko. Wśród obecnych znaleźli się m.in. Burmistrz Miasta i Gminy Lesko Adam Snarski, Przewodniczący Rady Miejskiej Grzegorz Brajewski, Skarbnik Gminy Genowefa Kopczyńska, Starosta Leski Wojciech Stelmach oraz Przewodnicząca Rady Powiatu Leskiego Magdalena Mazurkiewicz.

Obchody rozpoczęły się uroczystym przemarszem do kościoła pw. św. Jadwigi Królowej, gdzie odprawiona została msza święta w intencji strażaków i ich rodzin. Następnie uczestnicy przeszli na plac przy kościele. Tam odbyła się oficjalna część jubileuszowych obchodów. Nie zabrakło podniosłej oprawy, pocztów sztandarowych oraz strażackiego ceremoniału, który podkreślił rangę wydarzenia.

Jednym z najważniejszych punktów uroczystości było przypomnienie historii jednostki przez prezesa Marcina Adamiaka. OSP Jankowce została założona w 1926 roku z inicjatywy grupy zaangażowanych mieszkańców. Jej pierwszym prezesem został Stanisław Bryndza, a funkcję pierwszego naczelnika objął Józef Fecula. W gronie założycieli znaleźli się również Józef Adamiak, Mikołaj Gruszecki, Stanisław Miśko, Michał Warchoła, Michał Usyk oraz Józef Czucz. W okresie międzywojennym druhowie uczestniczyli przede wszystkim w akcjach gaśniczych na terenie Jankowiec i okolicznych miejscowości, niosąc pomoc mieszkańcom w najtrudniejszych chwilach.

OSP Jankowce to nie tylko ratownictwo

Historia OSP Jankowce to jednak znacznie więcej niż działalność ratownicza. Strażacy od dziesięcioleci byli aktywnymi uczestnikami życia społecznego i inicjatorami wielu przedsięwzięć, które przyczyniły



się do rozwoju miejscowości. Angażowali się w budowę szkoły, Wiejskiego Domu Ludowego, drogi Lesko–Jankowce, elektryfikację wsi, a także budowę przystanku kolejowego, kościoła, plebanii oraz kolejnych remiz strażackich. Ich działalność na trwałe wpisała się w historię Jankowiec.

Na przestrzeni lat jednostka systematycznie się rozwijała. W 1976 roku, z okazji 50-lecia działalności, mieszkańcy ufundowali strażakom

sztandar będący wyrazem uznania dla ich służby i zaangażowania. Po 45 latach, w 2021 roku, jednostka otrzymała nowy sztandar, który został uroczystie nadany i poświęcony. Stał się on symbolem kontynuacji strażackich tradycji oraz szacunku dla dorobku wielu pokoleń druhów. Ważnym etapem w historii OSP był również rok 2001, kiedy jednostka została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Otworzyło to nowe możliwości

rozwoju oraz pozyskiwania nowoczesnego sprzętu ratowniczego. Obecnie OSP Jankowce dysponuje dwoma samochodami ratowniczymi oraz nowoczesnym wyposażeniem, które pozwala skutecznie realizować działania ratownicze.

Uhonorowano zasłużonych

Jubileusz był także okazją do uhonorowania osób szczególnie

zasłużonych dla jednostki i pożarnictwa. Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza otrzymał prezes OSP Jankowce dh Marcin Adamiak. Złotymi Medalami za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczeni zostali Zenon Stram, Zygmunt Uzdejczyk oraz Marcin Uluszcak. Srebrne Medale za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali Mariusz Paszko, Łukasz Szymczakowski, Krystian Janczyk, Kamil Uzdejczyk, Przemysław Siwarski, Alicja Barzyk, Dorota Bryndza, Anita Stram oraz Krystyna Usyk. Brązowymi Medalami uhonorowano Łukasza Siwarskiego, Mateusza Uzdejczyka, Dawida Lipkę, Michała Osieckiego, Joannę Paszko, Jodytę Szymczakowską i Alicję Adamiak. Wręczono również brązowe odznaki członkom Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, doceniając ich zaangażowanie i przygotowanie do kontynuowania strażackich tradycji.

Dziś OSP Jankowce tworzy 30 druhów posiadających uprawnienia do udziału w działaniach ratowniczych. Z powodzeniem działa także Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, która daje nadzieję na kontynuację stuletniej historii jednostki i wychowuje kolejne pokolenia strażaków ochotników.

Jubileusz był nie tylko podsumowaniem minionych stu lat, ale również spojrzeniem w przyszłość. Historia OSP Jankowce pokazuje, że strażacy ochotnicy od pokoleń są nie tylko ratownikami, ale także ludźmi, którzy integrują mieszkańców, angażują się w rozwój swojej miejscowości i zawsze pozostają gotowi do niesienia pomocy. To właśnie dzięki takim postawom hasło „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek” od lat znajduje swoje odzwierciedlenie w codziennej służbie druhów z Jankowiec.



KLUB SENIORA

Pięć lat razem – Leski Klub Seniora świętuje jubileusz

► TEKST: SABINA ORŁOWSKA
ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

To już pięć lat działalności Leskiego Klubu Seniora – miejsca, które na stałe wpisało się w życie społeczne miasta i stało się przestrzenią aktywności, integracji oraz wzajemnego wsparcia dla mieszkańców w wieku senioralnym.

Klub Seniora w Lesku działa nieprzerwanie od 2021 roku jako inicjatywa Gminy Lesko, a jego działalność koordynuje Wydział Promocji. Od początku jego celem było stworzenie miejsca, w którym osoby starsze mogą rozwijać swoje pasje, zdobywać nowe umiejętności, dbać o zdrowie oraz budować relacje z innymi mieszkańcami. Dziś trudno wyobrazić sobie lokalną społeczność bez tej wyjątkowej grupy.

Przez pięć lat Klub zgromadził wokół siebie aktywnych seniorów, którzy udowadniają, że wiek nie stanowi żadnej bariery dla realizacji marzeń i podejmowania nowych wyzwań. W jego murach regularnie odbywają się warsztaty artystyczne, spotkania edukacyjne, zajęcia ruchowe, prelekcje dotyczące zdrowia i bezpieczeństwa oraz liczne wydarzenia integracyjne. Ważnym elementem działalności są także wyjazdy i wycieczki, które pozwalają uczestnikom poznawać nowe miejsca i wspólnie przeżywać niezapomniane chwile. W ostatnich latach członkowie Klubu uczestniczyli między innymi w Międzynarodowych Senioraliach w Krakowie, odwiedzili Słowację, Zamość oraz wiele atrakcyjnych miejsc w Bieszczadach.

Klub pełni również istotną rolę edukacyjną i profilaktyczną. Dzięki współpracy z policją, placówkami ochrony zdrowia, domem kultury, biblioteką i organizacjami społecznymi seniorzy mogą poszerzać swoją



wiedzę na temat bezpieczeństwa, zdrowego stylu życia oraz świadomego i aktywnego starzenia się.

Na co dzień z oferty Klubu korzysta około 30 osób, a zainteresowanie uczestnictwem nie słabnie. Spotkania odbywają się w odrestaurowanym budynku dawnej Świątyni Ormiańskiej przy Placu Konstytucji 3

Maja 11, który przez kilka lat stał się dla wielu seniorów drugim domem – miejscem pełnym rozmów, uśmiechu i wzajemnej życzliwości.

Działalność Klubu Seniora doskonale wpisuje się również w realizowany przez Gminę Lesko program „Ogólnopolska Karta Seniora – Gmina Przyjazna Seniorom”.

Dzięki niemu mieszkańcy po 60. roku życia mogą korzystać z licznych zniżek w całym kraju, uczestniczyć w wydarzeniach dedykowanych seniorom oraz brać udział w działaniach edukacyjnych i profilaktycznych, które zwiększają ich bezpieczeństwo i komfort życia.

Jubileusz pięciolecia to okazja do podziękowań wszystkim, którzy przez te lata tworzyli Leski Klub Seniora. Szczególne wyrazy uznania kierowane są do koordynatorki Klubu, pani Lucyny Szafarz-Paśko, oraz wszystkich członków, którzy swoją aktywnością, zaangażowaniem i pogodą ducha każdego dnia budują atmosferę tego wyjątkowego miejsca.

– Dziękuję wszystkim Seniorom za aktywność i zaangażowanie w życie naszej gminy. Pokazujecie Państwo, że wiek nie jest przeszkodą w realizowaniu pasji, rozwijaniu zainteresowań i czerpaniu radości z życia. Jesteście inspiracją dla młodszych pokoleń oraz dowodem na to, jak wielką wartość ma wspólnota. Życzę wszystkim członkom

Leskiego Klubu Seniora dużo zdrowia, pogody ducha i wielu kolejnych lat pełnych energii oraz pięknych wspólnych chwil. – mówił podczas jubileuszowego spotkania burmistrz Adam Snarski.

Dodał, że samorząd stale podejmuje działania z myślą o seniorach. W ostatnim czasie Gmina pozyskała dofinansowanie m.in. na utworzenie ogrodu międzypokoleniowego na Smolkach oraz realizację warsztatów obywatelskich i wydarzeń integracyjnych. Celem jest stworzenie z Leska miejsca, w którym seniorzy mogą aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym i czuć się komfortowo.

Pięć lat działalności Klubu Seniora to tysiące wspólnie spędzonych godzin, dziesiątki wydarzeń, setki uśmiechów i wiele pięknych przyjaźni. To dowód na to, że aktywne życie, rozwijanie zainteresowań i otwartość na drugiego człowieka nie mają wieku. Niech kolejne lata przyniosą jeszcze więcej inspirujących spotkań, nowych inicjatyw oraz powodów do wspólnego świętowania.

BIBLIOTEKA POLECA

► TEKST: EWA OBLASKA

ETERNITY. WEJDŹ DO GRY!
Hanne Gjerde

To wzruszająca książka o graniu w gry i radzeniu sobie ze stratą bliskiej osoby. Główny bohater, Kian, musi wkroczyć do wirtualnego świata, aby odnaleźć zmarłą mamę. Na wykonanie arcytrudnego zadania ma dokładnie 24 godziny... Powieść w prosty sposób uczy, jak przeżywać żałobę. Książka daje nadzieję i zrozumienie dla trudnych chwil. „Eternity” to też opowieść o odwadze, o podejmowaniu decyzji, o bezwarunkowej miłości, która nie znikną nawet po śmierci. O tym, że czasem trzeba zmierzyć się z najstraszniejszym potworem – swoim własnym smutkiem – by odzyskać siebie. I że relacje,

nawet mocno poszarpane, zawsze można naprawić. Polecam ją ogromnie – zwłaszcza dzieciom 10+, które mierzą się z utratą, zmianą, dorastaniem. Ale też rodzicom. Bo to nie tylko historia dla dzieci. To opowieść o nas wszystkich – o tych, którzy czasem czują się zagubieni w świecie, gdzie nic już nie jest takie jak dawniej.

NIEDŹWIADEK I PTASZEK. KOCYK I INNE HISTORIE
Jarvis

To uroczą książka dla młodszych dzieci. Opowiada o przyjaźni między dwoma bardzo różnymi bohaterami. Tytułowi bohaterowie bardzo się lubią, choć czasami się nie rozumieją. W środku znajdziesz cztery zabawne historyjki, które w prosty sposób pokazują, czym jest prawdziwa przyjaźń. Książka uczy dzieci, jak być dobrym przyjacielem i radzić sobie z trudnymi emocjami.



z najstraszniejszym potworem – swoim własnym smutkiem – by odzyskać siebie. I że relacje,

EDUKACJA

► TEKST: SABINA ORŁOWSKA
ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

Zakończył się gminny konkurs plastyczny na plakat pt. „Oszczędzaj wodę”, zorganizowany w ramach projektu transgranicznego „Ochrona zasobów wodnych poprzez rozwój infrastruktury kanalizacyjnej jako wspólne wyzwanie gminy Lesko i miasta Khust w walce o czyste środowisko”, realizowanego przez Gminę Lesko we współpracy z miastem Khust na Ukrainie w ramach Programu Interreg NEXT Polska–Ukraina 2021–2027.

Celem konkursu było zwiększenie świadomości ekologicznej dzieci i młodzieży oraz promowanie odpowiedzialnego gospodarowania zasobami wodnymi. Do udziału zaproszono uczniów szkół podstawowych z terenu Gminy Lesko, natomiast równoległy konkurs odbył się również w partnerskim mieście Khust na Ukrainie.

Młodzi mieszkańcy Leska i Khustu zachęcają do oszczędzania wody

Spośród 56 prac nadesłanych z gminnych szkół podstawowych międzynarodowe jury wyłoniło laureatów. Z Gminy Lesko zwyciężyła Lena Rypys ze Szkoły Podstawowej w Manastercu oraz Miłosz Roś z Zespołu Szkół Samorządowych w Hoczwi. Po stronie ukraińskiej I miejsce zdobyła Dominika Ferens, natomiast II miejsce otrzymał Konstantin Bukowiecki.

Nagrodzone prace zostały wydrukowane w formie plakatów i wykorzystane w kampanii ekologicznej prowadzonej po obu stronach granicy. Dzięki temu przekaz przygotowany przez młodych uczestników projektu przypomina mieszkańcom, jak ważna jest ochrona zasobów wodnych i racjonalne korzystanie z wody.

Konkurs pokazał, że młode pokolenie doskonale rozumie znaczenie ochrony środowiska i chętnie angażuje się w działania na rzecz wspólnego dobra.



Interreg

Co-funded by
the European Union

RiverCare

NEXT Poland – Ukraine



ZABYTKI

► TEKST I ZDJĘCIA: SABINA ORŁOWSKA

Jeden z najcenniejszych i najbardziej charakterystycznych zabytków miasta po latach odzyskuje swój dawny wygląd, dzięki realizowanemu przez Gminę Lesko projektowi: „Prace konserwatorskie i roboty budowlane przy elewacji północno-wschodniej i północno-zachodniej budynku dawnej synagogi w Lesku”.

Dawna Synagoga to obiekt o wyjątkowej wartości historycznej i kulturowej, zaliczany do najcenniejszych zabytków żydowskiego dziedzictwa w Polsce. Od wieków stanowi ważny element krajobrazu Leska, przypominając o bogatej historii miasta i jego wielokulturowym dziedzictwie.

Dzięki przeprowadzonym pracom konserwatorskim budynek odzyskał estetykę i walory architektoniczne, umacniając swoją pozycję jako jednej z najważniejszych atrakcji turystycznych regionu. Zakończenie tego etapu inwestycji to kolejny krok w ochronie dziedzictwa kulturowego oraz zachowaniu zabytku dla przyszłych pokoleń mieszkańców i odwiedzających Lesko turystów.

W RAMACH ZADANIA WYKONANO:

- remont i konserwację tynków zewnętrznych elewacji północno-wschodniej i północno-zachodniej,
- konserwację detali architektonicznych, w tym gzymsów,
- obróbki blacharskie oraz montaż rur spustowych z blachy miedzianej,
- instalację odgromową.

CAŁKOWITA WARTOŚĆ INWESTYCJI WYNIOSŁA 358 856,00 ZŁ, W TYM:

- 350 000,00 zł – roboty budowlane,
- 8 856,00 zł – nadzór inwestorski.

REALIZACJA ZADANIA BYŁA MOŻLIWA DZIĘKI POZYSKANIU ŚRODKÓW ZEWNĘTRZNYCH:

- 106 146,00 zł – dotacja Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego,
- 20 000,00 zł – dotacja Podkarpackiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków,
- 30 000,00 zł – dotacja z budżetu Województwa Podkarpackiego.

Wkład własny Gminy wyniósł 202 710,00 zł.

Realizacja inwestycji jest kolejnym przykładem działań Gminy Lesko na rzecz ochrony lokalnego dziedzictwa kulturowego. Dzięki konsekwentnym pracom konserwatorskim cenne zabytki odzyskują dawny blask i pozostają ważnym świadectwem historii miasta dla kolejnych pokoleń.



UROCZYSTOŚCI

Święto leskiej Policji

► TEKST I ZDJĘCIA:
KATARZYNA FECHNER

Na placu apelowym leskiej komendy Policji, odbył się uroczysty apel z okazji 107. rocznicy powołania Policji Państwowej. Lescy policjanci odebrali odznaczenia i awanse na wyższy stopień policyjny. W uroczystych obchodach Święta Policji w Lesku uczestniczył Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie insp. Jacek Juwa.

Uroczysty apel z okazji obchodów Święta Policji rozpoczął się 9 lipca, o godzinie 10, na placu apelowym leskiej jednostki, przyjęciem przez Zastępcę Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie insp. Jacka Juwę meldunku od dowódcy uroczystości, Naczelnika Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Lesku, podkom. Marka Długosza.

Po podniesieniu flagi państwowej na maszt i odśpiewaniu hymnu Rzeczypospolitej Polskiej, głos zabrał Komendant Powiatowy Policji w Lesku podinsp. Ryszard



Tyka, który przywitał zgromadzonych gości, wśród nich: Starostę Powiatu Leskiego Wojciecha Stelmacha, Przewodniczącą Rady Powiatu Leskiego Magdalenę Mazurkiewicz, Wójtów gmin powiatu leskiego, przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, służb mundurowych, bieszczadzkich nadleśnictw i innych instytucji współpracujących na co dzień z Policją.

W swoim przemówieniu podinsp. Ryszard Tyka podziękował zaproszonym gościom za ich wsparcie, zaś awansowanym i odznaczonym pogratulował, dziękując im za profesjonalizm, oddanie i codzienną

służbę na rzecz mieszkańców powiatu. Życzenia skierował także do pracowników cywilnych zatrudnionych w leskiej komendzie, przypominając, że od jakości ich pracy zależy sprawność i skuteczność policyjnego działania.

Awanse i odznaczenia

Podczas uroczystości awans na wyższy stopień służbowy otrzymało dwudziestu czterech policjantów. W korpusie oficerów awansowało dwóch funkcjonariuszy, w korpusie aspirantów przynależno dziewięć awansów, w korpusie podoficerów siedem, w korpusie szeregowych na wyższy stopień służbowy mianowano sześciu policjantów. Pięciu funkcjonariuszy zostało wyróżnionych Brązową Odznaką Zasłużony Policjant. Wybrani policjanci odznaczeni zostali medalami Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów, jak również okolicznościowymi medalami 35-lecia Formacji Straży Granicznej, które wręczył Komendant Placówki Straży Granicznej w Wetlinie ppłk Maciej Brzeziński.

Troje zaproszonych gości wyróżniono pamiątkowymi medalami Komendy Powiatowej Policji w Lesku. Otrzymali je: Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie insp. Jacek Juwa, Prezes Sądu Rejonowego w Lesku Lidia Różycka-Sroka, Prokurator Rejonowy w Lesku Edward Martuszcwski.

Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie insp. Jacek Juwa podkreślił w swoim przemówieniu, jak ważne jest zaangażowanie i służba leskich policjantów dla lokalnej społeczności. Gratulacje i słowa uznania przekazał także Starosta Leski Wojciech Stelmach, dziękując funkcjonariuszom za współpracę i profesjonalizm w codziennej służbie.

Uroczystości zakończyły się złożeniem meldunku o zakończeniu apelu.

Wszystkim odznaczonym i awansowanym serdecznie gratulujemy!



ZAPROSZENIE

Country & Rock Festival Lesko 2026

Muzyka, motocykle i wyjątkowa atmosfera



Książki, szkoły i społeczna praca

Historia Marii Moszczeńskiej i Towarzystwa Szkoły Ludowej w Lesku

► TEKST: PATRYCJA RADKO

Lesko przełomu XIX i XX wieku miało swoje szkoły, warsztaty, sklepy i stowarzyszenia, które kształtowały życie mieszkańców. Jedną z najważniejszych postaci tego okresu była Maria Moszczeńska – współzałożycielka i pierwsza prezeska leskiego koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Dzięki jej zaangażowaniu powstawały czytelnie, biblioteki i inicjatywy edukacyjne, które zmieniały życie mieszkańców miasta oraz okolicznych miejscowości.



▲ Portret Marii Moszczeńskiej ze zbiorów Regionalnej Izby Pamięci w Lesku przekazany przez prawnuka.



▲ Zarząd koła TSL w Lesku w 1938 roku. Stoją od lewej: Piotr Perucki, Marian Międlar, Wiktor Zdrzałka, Apolonia Hacowa, Aleksander Zakliczyński, Arnold Bajorek, Wojciech Szaro. Siedzą od lewej: Emil Freudenberg, Stefan Dworzaczek, ks. Ludwik Paluch, Stanisław Wala, Maria Petrycka, Ferdynand Górka. Źródło: Powiat Leski, artykuł „Organizacje społeczne w dziejach powiatu leskiego – wybrane przykłady”.

Lesko należało wówczas do Królestwa Galicji i Lodomerii, będącego częścią monarchii austro-węgierskiej. Miasto zamieszkiwali Polacy, Żydzi i Rusini, a życie koncentrowało się wokół rynku, świątyń, szkół oraz licznych zakładów rzemieślniczych i handlowych. Funkcjonowały apteka, kancelarie, sklepy i warsztaty a targi przyciągały mieszkańców z okolicznych wsi. Po uzyskaniu przez Galicję autonomii rozwój polskiego szkolnictwa i działalności społecznej stał się jednym z najważniejszych elementów budowania lokalnej tożsamości.



▲ Nagrobek rodziny Moszczeńskich

O stowarzyszeniu TSL

Jedną z ważniejszych organizacji działających w regionie, było powołane w stulecie uchwalenia Konstytucji 3 Maja, z inicjatywy Adama Asnyka, Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL). Na czele którego w roku 1898 stanęła Maria Moszczeńska. Towarzystwo to urzędowało odczyty, zabawy, brało udział w obchodach świąt narodowych, prowadziło kursy zawodowe, zakładało biblioteki i tworzyło tzw. biblioteki ruchome a nawet organizowało półkolonie. Przyczyniło się do zahamowania analfabetyzmu i pomogło wielu mieszkańcom Leska i okolic zdobyć pozaszkolne wykształcenie. W miejscowościach: Bezmiechowa Dolna, Polana i Łobozew udało się otworzyć trzy prywatne szkoły TSL.

Instytucja istniała od 1898 r. Stowarzyszenie po kilkuletnim przestoju, zostało zawiązane ponownie w 1926 roku. Stanowisko prezesa zarządu objął wtedy, na krótko, starosta leski Emil Wehrstein. Rozkwit Towarzystwa Szkoły Ludowej przypadł na lata 30 XX w. Stanowisko prezesa obejmował wówczas Sekretarz Wydziału Powiatowego Stefan Dworzaczek. Podczas I wojny światowej koło podjęło działalność charytatywną, pomagając ludności w tym ciężkim okresie. Po odzyskaniu przez

Polskę niepodległości członkowie pod przewodnictwem Aleksandra Zakliczyńskiego kontynuowali aktywność TSL, zakładając czytelnie w Bezmiechowej Dolnej, Glinnem, Orelcu, Średniej Wsi, Tarnawie. Na czterdziestolecie istnienia stowarzyszenia, koło posiadało 134 członków i miało pod sobą czytelnie w Huzelach, Jankowcach, Łukawicy, Łukowem, Orelcu i Uhercach. Do rangi samodzielnych czyteln urosły te w Bezmiechowej Górnej, Bóbrce i Hoczwi. Koło rozwinęło się wraz z wybuchem II wojny światowej.

Maria Moszczeńska. Kobieta, która postawiła na edukację leszczan

Pod koniec XIX wieku Lesko było niewielkim galicyjskim miasteczkiem, liczącym zaledwie kilka tysięcy mieszkańców. Choć mogło się wydawać, że życie płynęło tu spokojnie, był to okres dynamicznych przemian.

Rozwijało się szkolnictwo, powstawały stowarzyszenia a lokalna ludność chętniej angażowała się w działalność obywatelską. Wśród osób, które dostrzegały znaczenie edukacji i pracy społecznej, była Maria Moszczeńska – dziś niemal zapomniana mieszkanka Leska, działaczka i patriotka, której zasługi warto przypomnieć. Jej praca przyczyniła się do rozwoju oświaty i czytelnictwa w Lesku oraz w okolicznych miejscowościach. W czasach, w których podróż odbywała się głównie pieszo lub konno a drogi pozostawały wiele do życzenia, taka działalność wymagała niezwyklej determinacji zaangażowania i poświęcenia.

Działalność społeczna Moszczeńskich

Nazwisko kojarzone jest dziś przede wszystkim z mężem Marii, Ferdynandem. Cenionym aptekarzem i społecznikiem. Warto zatem wspomnieć,

że ważny rozdział tej historii współtworzyła jego żona, pierwsza prezeska i współzałożycielka leskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej. Organizacja ta miała na celu popularyzację czytelnictwa wśród mieszkańców. Maria stała na jej czele przez około 10 lat. Zachowane źródła wskazują, że pierwsze zebrania odbywały się w domu Moszczeńskich a na działalność koła zbierano fundusze poprzez organizowanie przedstawień, koncertów i zabaw. Maria i Ferdynand używali również ksiąg z własnej domowej biblioteki. Dzięki staraniom Ferdynanda, ze Lwowa sprowadzono książki, które wzbogaciły księgozbiór organizacji i służyły mieszkańcom Leska i okolic. Część tego księgozbioru do dziś zasilą Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Lesku. Wraz z mężem wychowali pięcioro dzieci Janinę, Marianę, Zofię, Leona, i Tadeusza. Łączili życie rodzinne z ofiarną pracą na rzecz lokalnej społeczności. Ponadto Maria organizowała zajęcia

z modniarstwa, guzikarstwa i szycia chcąc pomóc kobietom zdobyć przydatne umiejętności.

Za wieloletnią działalność i zaangażowanie w rozwój Towarzystwa Szkoły Ludowej Maria Moszczeńska została uhonorowana Srebrnym Pierścieniem Zasługi TSL, odznaczeniem przyznawanym osobom szczególnie zasłużonym. Pamięć o Marii przetrwała również dzięki zachowanym pamiątkom rodzinnym. W zbiorach Regionalnej Izby Pamięci w Lesku znajduje się jej portret, przekazany przez potomka rodziny. To cenny eksponat przypominający o kobiecie, która miała bardzo duży wkład w rozwój życia oświatowego dawnego Leska. Prekursorka oświaty Maria Moszczeńska została pochowana w rodzinnym grobowcu Moszczeńskich na cmentarzu w Lesku.

(ARTYKUŁ OPRACOWANO NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH, PUBLIKACJI HISTORYCZNYCH)



▲ Mapa Galicji (region) lata 1900–1945. Źródło CBGİÖŞ. IGİPZ PAN. Mapy [KABA]

45 lat Bieszczadzskich Żabek

► TEKST: BEATA RYCHLICKA-RAJCHEL
ZDJĘCIA: ADAM BARDZIŃSKI/
EWA BOŃCZAK

Za nami wyjątkowy jubileusz 45-lecia działalności Zespołu Tanecznego Bieszczadzkie Żabki. Przez dwa dni Lesko stało się stolicą tańca, a obchody wypełniły wzruszenia, wspomnienia, spotkania i wyjątkowe występy, które na długo pozostaną w pamięci uczestników.

Pierwszy dzień jubileuszu odbył się w Bieszczadzkim Domu Kultury i został poświęcony byłym tancerkom zespołu. W kameralnej atmosferze wspomniano historię, sukcesy, wyjazdy oraz ludzi, którzy przez 45 lat współtworzyli Bieszczadzkie Żabki.

Wieczór rozpoczęła muzyczna niespodzianka przygotowana przez pracowników Bieszczadzkiego Domu Kultury oraz jedną z obecnych tancerek. Po raz pierwszy zabrzmiał jubileuszowy utwór „Wygraną jest taniec” w wykonaniu Sebastiana Klusa, Dobiesława Kokocia, Piotra Żaka i Zuzanny Bochnak. Był to niezwykle wzruszający początek świętowania.

Następnie odbył się taneczny prolog jubileuszu, podczas którego na scenie wystąpiły również instruktorki zespołu. Publiczność mogła podziwiać prezentacje wszystkich

grup tanecznych. Na scenie zaprezentowały się Kijanki, Mini Żabki, Bieszczadzkie Żabki i Foks. Miłym akcentem tanecznym wieczoru były dwie zwycięskie choreografie z XIII Konkursu Tanecznego „Własne Twórczości”.

Szczególnym momentem była rozmowa z instruktorkami, podczas której wspomniano dawne choreografie, stroje, wyjazdy i liczne sukcesy zespołu. Były tancerki ponownie zatańczyły jeden z dawnych układów, a muzyczny quiz udowodnił, że emocje związanych z tańcem nie da się zapomnieć. Uczestnicy mogli także obejrzeć jubileuszową wystawę „Od pokoleń w rytmie tańca”, prezentowaną w Galerii Sztuki BDK.

Koncert w leskim Amfiteatrze

Drugi dzień obchodów odbył się w Amfiteatrze Miejskim w Lesku i miał charakter otwartego koncertu jubileuszowego dla mieszkańców oraz sympatyków zespołu. Po prologu na scenie zaprezentowały się wszystkie grupy taneczne, prezentując choreografie nagradzane podczas licznych konkursów oraz najlepsze układy tegorocznej edycji Konkursu Tanecznego „Własne Twórczości”. Na scenie mogliśmy także podziwiać byłe tancerki zespołu, które z dumą podzieliły się wspomnieniami oraz wspólnie zaprezentowały układ taneczny do piosenki „Lolipop”.

Kulminacyjnym punktem koncertu był spektakl taneczny



▲ Szczególne gratulacje należą się instruktorkom: Alinie Lis, Małgorzacie Lis-Pasioneckiej oraz Agnieszce Lis, które od lat swoją pasją, talentem i codzienną pracą tworzą historię Bieszczadzskich Żabek

„Calineczka” w choreografii Małgorzaty Lis-Pasioneckiej, przygotowany specjalnie na jubileusz. W widowisku wystąpiły wszystkie obecne tancerki zespołu, tworząc pełne barw i emocji przedstawienie, które zachwyciło publiczność.

Nie zabrakło także gratulacji i podziękowań. Na scenie z dumą pojawił się Burmistrz Miasta i Gminy Lesko Adam Snarski, który podziękował instruktorkom,

tancerkom, rodzicom oraz wszystkim osobom zaangażowanym w działalność zespołu za 45 lat pracy, pasji i promocji Gminy Lesko w Polsce i za granicą. Gratulacje złożyli również Przewodniczący Rady Miejskiej Grzegorz Brajewski oraz Dyrektor Bieszczadzkiego Domu Kultury Katarzyna Dudzińska. Wyjątkowym momentem były podziękowania rodziców skierowane do instruktorek za wieloletnią

pracę, zaangażowanie i serce wkładane w rozwój kolejnych pokoleń tancerek.

To nie koniec świętowania

Symbolicznym zakończeniem jubileuszu było wspólne wypuszczenie balonów do nieba – gest podkreślający, że historia Bieszczadzskich Żabek, zespołu od 45 lat z dumą reprezentującego Lesko w kraju i za granicą, będzie trwała jeszcze przez wiele lat. Po koncercie uczestnicy spotkali się przy jubileuszowym torcie, wykonali pamiątkowe zdjęcia i bawili się podczas dyskoteki pod gołym niebem. Całość obchodów poprowadziła Beata Rychlicka-Rajchel.

Obchody jubileuszu to jednak nie koniec świętowania. Do 31 sierpnia w Galerii Sztuki BDK można oglądać wystawę „Od pokoleń w rytmie tańca”, prezentującą archiwalne fotografie, stroje, rekwizyty, kroniki i pamiątki z całej historii zespołu.

Szczególne gratulacje należą się instruktorkom: Alinie Lis, Małgorzacie Lis-Pasioneckiej oraz Agnieszce Lis, które od lat swoją pasją, talentem i codzienną pracą tworzą historię Bieszczadzskich Żabek.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy byli częścią jubileuszu – byłym prowadzącym zespół, dyrektorkom Bieszczadzkiego Domu Kultury, krawcowym, rodzicom, sponsorom, przyjaciółom zespołu, wszystkim tancerkom oraz instruktorkom.

45 lat to piękna historia, pełna pasji, talentu i wspólnych wspomnień. Dziękujemy za taniec, za emocje i za 45 wspólnych lat. Wierzmy, że przed Bieszczadzskimi Żabkami jeszcze wiele pięknych rozdziałów.



Miłość daje wolność. 45 lat! 240 choreografii!

► TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA
ZDJĘCIA: EWA BOŃCZAK/
ADAM BARDZIŃSKI

AMBASADOR KULTURALNY LESKA – tylko takimi słowami mogę rozpocząć wprowadzenie do dzisiejszej rozmowy z trzema wyjątkowymi kobietami: Aliną Lis, Małgorzatą Lis-Pasionecką oraz Agnieszką Lis. I zapewne dla każdego mieszkańca Leska, który zaczyna czytać ten wywiad, już wszystko jest jasne – 45-lecie istnienia Bieszczadzkiej Żabki, które miało miejsce nie tak dawno w leskim amfiteatrze. Oczywiście rozmowę rozpoczynam od pytań do założycielki zespołu, seniorki rodu – Aliny. Jest to już mój drugi wywiad z tą wspaniałą, kreatywną kobietą. Wcześniej miał miejsce pięć lat temu.

Alinko, nie mogę i nie chcę rozpocząć inaczej naszej rozmowy jak od najszczerzej gratulacji z okazji jubileuszu. Przez 45 lat swoje serce, energię i umiejętności oddajesz dzieciakom, młodzieży zrzeszonej w zespole tanecznym „Bieszczadzkie żabki”. W naszej pierwszej rozmowie opowiadałaś o tych trudnych, ale i pięknych początkach, o pracy na szkolnym korytarzu, o kompletnym braku, w tamtych latach, pieniędzy na chociażby podstawowe kostiumy. Była tylko wówczas Twoja pasja do tańca i wielka chęć dzielenia się nią z dziećmi. Dlatego zadam całkiem inne pytanie. Powiedz mi proszę, gdybyś miała dzisiaj napisać list do Aliny sprzed 45 lat, jakie napisałabyś jej najważniejsze przesłanie?

– Najważniejsze, podziękowałabym jej za to, że przez tyle lat mogę w życiu robić to co najbardziej kocham. Jest to wielki skarb. W momencie, gdy jako młoda nauczycielka, przyszedłam do pracy do Szkoły Podstawowej w Lesku, pokochałam ten zawód od razu. Jednak fakt zatrudnienia mnie



▲ Córki pani Aliny nie ukrywają, że pasję do tańca odziedziczyły po mamie

”

Pomogło mi w tym stojące tam pianino, na którym zaczęłam grać, ułożyłam proste ruchy taneczne i zachęcałam kilka dziewczynek do wspólnego działania.

w świetlicy nie dawał mi do końca satysfakcji. Poszukiwałam możliwości dawania z siebie czegoś więcej jak tylko zwykła opieka. Pomogło mi w tym stojące tam pianino, na którym zaczęłam grać, ułożyłam proste ruchy taneczne i zachęcałam kilka dziewczynek do wspólnego działania. A że skończyłam też szkołę muzyczną, to nie miałam z tym najmniejszego problemu. Były to przecież takie czasy, w których znalezienie dobrej muzyki do tańca graniczyło wręcz z cudem.

Ale wracając do Twojego pytania, to powiem, że gdybym mogła wybierać po raz drugi w życiu, to chciałabym dokładnie robić to samo. Kompletnie niczego nie chciałabym zmieniać.

Jakie miałas wtedy marzenia i plany dotyczące Twojej pasji? Jak sobie to wyobrażałaś? Zastanawiałaś się wówczas nad tym jak długo ona będzie w Tobie?

– Nie myślałam wówczas długofalowo. Skupiona byłam na rodzinie, aby ją założyć. Zakochana w swoim mężu chciałam mieć dużo dzieci. I tak Pan Bóg dał, że mam syna i trzy wspaniałe córki, przy których wychowaniu mąż mi od początku bardzo pomagał. Nie przypuszczałam wtedy, że ta moja najwspanialsza pasja przetrwa aż tyle lat.

Czy pamiętasz dziewczęta z pierwszego składu?

– Ku mojemu zaskoczeniu, kilka dziewcząt z tej właśnie grupy przybyło na koncert jubileuszowy. Była to dla mnie ogromna przyjemność ujrzeć je po tylu latach. Były to wtedy dziewczynki z klas I-III i nie myślałam wówczas jeszcze o tanecznych klasach autorskich, które zakładałam później, ale wiem że wykrzesalam z nich co mogłam (*śmiech*).

Czy to obecne, jubileuszowe spotkanie spowodowało, że któraś z tych kobiet skojarzyła Ci się z konkretnym układem tanecznym? Czy były to raczej ogólne wspomnienia?

– Bardziej ogólne, ale to nie dlatego, że nie pamiętałam. Po prostu tych tańców było tak dużo, że ciężko jest mi się odnieść do pojedynczego kadru, czy obrazu. Jednak cieszyłam się bardzo w trakcie jubileuszu, gdy kilka z tych dojrzałych już kobiet – które dziś przyprowadzają na zajęcia swoje dzieci, potrafiło odtworzyć kroczki do układu „Ach te świnki”.

Jakie jest odczucie dla instruktora, gdy była członkini zespołu przyprowadza na zajęcia swoje dziecko?

– Bardzo budujące i pozytywne. Od razu myślisz, jakie to piękne, iż zostawiłaś ślad w tej osobie, zaraziłaś ją czymś, że dziś przyprowadza na zajęcia swoją córeczkę.

Wspominając naszą poprzednią rozmowę sprzed pięciu lat, wydaje mi się że nie rozmawialiśmy wówczas skąd wzięła się nazwa zespołu „Bieszczadzkie żabki”. Czy możemy wyjaśnić to czytelnikom?

– W trakcie naszego pierwszego wyjazdu na Ogólnopolski Festiwal Taneczny do Konina, był to 1983 rok, w zgłoszeniu trzeba było napisać nazwę zespołu. A że działaliśmy tylko jako kółko taneczne przy, wówczas Zbiorczej Szkole Gminnej w Lesku, musieliśmy ją na szybko podać. A ponieważ taniec, z którym jechaliśmy wykonywany był do piosenki „Była sobie żabka mała”, tak więc na zasadzie skojarzenia padła

”

Najpiękniejsze były dla nas wakacje, kiedy to czas pozwalał wspólnie z siostrami tworzyć układy, wymyślać konkursy taneczne, wertować szafy w poszukiwaniu kostiumów.

propozycja – „żabki”. Ale aby było wiadomo skąd jesteśmy, doszedł ten drugi człon – „bieszczadzkie”. Nazwa od razu bardzo się przyjęła, tak więc nie było potrzeby poszukiwania innej. Choć jak wiadomo teraz, poszczególne grupy wiekowe mają swoje nazwy identyfikujące wiek uczestników.

”

W pewnym momencie zdałam sobie sprawę, że jak współpracujemy, to może wyjść z tego jeszcze coś lepszego i bardziej wartościowego.

W tym momencie do rozmowy włącza się Pani Małgosia, tak więc czas aby zadać Paniom kolejne pytanie. Ale wcześniej refleksja – mama, trzy córki, w tym dwie związane bardzo mocno z zespołem – Gosia i Agnieszka, Pani Ola, która dawniej tańczyła w Żabkach teraz mieszka w Rzeszowie i prowadzi tam grupę taneczną w zespole „Kornele”. Jednak wróćmy do Pań Małgosi i Agnieszki. Są to młode filary i można powiedzieć motory obecnego zespołu Bieszczadzkie Żabki. Pani Małgosiu czy na początku Pani drogi tanecznej – tej kiedy mama za rękę ciągnęła na zajęcia, była to dla Pani przyjemność, czy tylko podporządkowanie się woli mamy?

– Wydaje mi się, że urodziłam się po to, aby tańczyć.

Pięknie powiedziane!

– Taniec, odkąd pamiętam był moją pasją. Jako mała dziewczynka tańczyłam na okrągło. W wieku trzech lat zaczęłam chodzić

na zajęcia i powiem, że i wówczas i teraz, miałam i mam wrażenie, że nie istnieję bez tańca. W moim trudnym – jak u każdej dziewczyny, nastoletnim okresie, wystarczyło że włączyłam muzykę i od razu świat stawał się piękniejszy. Znikały problemy, każdy problem emocjonalny potrafiłam przetańczyć. Nigdy, ale to nigdy nie miałam poczucia, że chodzę na zajęcia taneczne z obowiązku. Zawsze nie mogłam się ich doczekać. Głowa i ciało ciągle tańczyły. Pomimo iż byłam bardzo obowiązkowa w sensie edukacji szkolnej, na taniec zawsze znajdowałam czas. Najpiękniejsze były dla nas w związku z tym wakacje, kiedy to czas pozwalał wspólnie z siostrami tworzyć układy, wymyślać konkursy taneczne, wertować szafy w poszukiwaniu kostiumów. A że miałyśmy w domu wiele figurek, to naszą ulubioną zabawą było też wymyślanie choreografii nie tylko dla siebie nawzajem, ale również dla tychże figurek. Tak więc mój taniec i pasja do niego od samego początku nie ograniczały się tylko do żabek. Od początku pociągała mnie taneczna kreacja osobista. W wieku czternastu lat mama pozwoliła mi na stworzenie pierwszych układów choreograficznych dla zespołu.

No dobrze. Było Was trzy siostry. Czy któraś z Was już wtedy jako dziecko miała w sobie cechy lidera i chciała narzucać swoje pomysły i swoje rozwiązania choreograficzne?

Pani Małgosia: – Pewnie tak, początkowo z racji wieku. Jako że byłam najstarsza, chyba próbowałam wymusić na siostrach swoje rozwiązania (*śmiech*). W pewnym momencie jednak zdałam sobie sprawę, że jak współpracujemy, to może wyjść z tego jeszcze coś lepszego i bardziej wartościowego. I wówczas zaczęła się między nami prawdziwa współpraca, która trwa po dziś dzień.

Czy mogę zabawić się w tym momencie w matematyka? Czy potraficie Panie podać liczbę osób, które przewinięły się przez



▲ Pani Alina zaczynając pracę z Żabkami, nie przypuszczała, że ta pasja potrwa tyle lat

”

Mam do nich pełne zaufanie i wiem, że jak coś stworzą, to będzie to wspaniałe i nie trzeba mojej ingerencji.

wasz zespół na przestrzeni tych czterdziestu pięciu lat?

Pani Małgosia: – Nie ukrywamy, że próbowałyśmy sobie to obliczyć, ale niestety poddałyśmy się na kolejnych setkach.

Alina: – To są naprawdę bardzo duże liczby. Łatwiej było doliczyć się w latach początkowych, gdy istniała tylko jedna grupa i działało w niej około trzydziestu osób. Tak wyglądało to do 1997 roku.

Pani Małgosia: – Od 1997 do 2002 roku doszły już Mini Żabki, w 2003 roku powstała też grupa Foks, a w 2011 roku dołączyły Kijanki. A to wynikało z próśb adresowanych od rodziców, aby i dzieci przedszkolne objąć naszą edukacją taneczną.

No to uporządkujmy. Jakie grupy funkcjonują teraz w Bieszczadzskich Żabkach?

Pani Małgosia: – Kijanki – dzieci w wieku 5 lat do klasy pierwszej szkoły podstawowej, Mini Żabki – są to dzieciaki od I-III lub IV klasy, Bieszczadzkie Żabki – od IV do VII czasami VIII, Foks – to VIII klasa i cała szkoła średnia. Na dzień dzisiejszy, tych regularnie pracujących osób jest sto szesnaście. Dodam, że w tym roku nie robiliśmy naboru ze względu zarówno na specyfikę

jubileuszową jak i na poprzednie dwa lata, kiedy to w Mini Żabkach miałyśmy też grupę B i proszę mi wierzyć, było to już ogromne wyzwanie zarówno emocjonalne jak i organizacyjne.

Alinko, przypomnij sobie ten moment kiedy pierwszy raz powiedziałaś swoim córkom: Dziewczyny, ten fragment zespołu oddaje wam. A może przeszło to jakoś bardzo płynnie i wręcz trudno było to zauważyć?

Alina: – Stało się to bardzo płynnie, jakby jedno wynikało z drugiego. Od czternastego roku życia Małgosi zdarzało się podejmowanie opracowania choreografii, a potem jako dorosła już kobieta zaczęła robić to często. Z resztą podobnie było z Agnieszką. Czasami dziewczyny budowały też przestrzeń taneczną razem i tak jest też dzisiaj. Mam do nich pełne zaufanie i wiem, że jak coś stworzą, to będzie to wspaniałe i nie trzeba mojej ingerencji. Prawda jest taka, że zawsze bardziej lubiłam pracę z małymi dziećmi, natomiast Małgosia, jakoś tak energetycznie, od samego początku, bardziej poczuła pracę taneczną ze starszymi dziewczętami.

”

Zdarza się więc, że pomysły kiełkują kilka lat, bo to przecież jest proces twórczy.

A Pani Agnieszka?

Alina: – Agnieszka też chyba woli pracę z małymi, choć jak zaraz do nas dołączy, to sama się na ten temat wypowie.

A jak to technicznie wygląda? Ile razy w tygodniu spotykacie się w grupach?

Alina: – Z każdą z grup dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki.

I jesteście Panie na wszystkich zajęciach wspólnie?

Pani Małgosia: – Ja z mamą tak. Jak zaczynamy ok. 15:15 tak kończymy ok. 20:30. Agnieszka natomiast, ze względu na swoje obowiązki rodzinne, przychodzi na krótszy czas. No ale to są tylko spotkania z dziećmi. Natomiast cały proces tworzenia, wyszukiwania muzyki do układów, to jest ogrom dodatkowej pracy.

W tym momencie dołączyła do nas Pani Agnieszka, którą serdecznie witam. Tak więc nawiązując do wypowiedzi Pani Małgosi – czy mogę prosić w imieniu swoim i czytelników, abyście Panie przybliżyły nam – jak wygląda droga od pomysłu, do realizacji każdej z wybranych choreografii, każdego układu tanecznego? Pytanie to kieruję właśnie do Pani Agnieszki.

Pani Agnieszka: – Czasami jest tak, że rozpoczynając nowy rok szkolny mamy w głowach już wstępny pomysł, jednak bywa i tak, że we wrześniu dopiero w trakcie początkowych zajęć, naszych wspólnych burzy mózgów i poszukiwania inspiracji, szukamy ciekawych, często innowacyjnych rozwiązań i układów. Podam przykład układu „Lotto”. Już około pięciu lat temu wpadły nam do głowy kuleczki. Jednak odłożyłyśmy go na tak zwane półki myślowe, bo nie znalazłam jakiegoś interesującej i intrygującej muzyki. Dopiero dwa lata później, słuchając różnych melodii, usłyszałam właśnie tę, która natychmiast skojarzyła mi się z układem



▲ Pani Małgosia przyznaje, że muzykę często wyszukuje podczas biegania

Ciąg dalszy ze str. 13

„Lotto”. Zdarza się więc, że pomysły kiełkują kilka lat, bo to przecież jest proces twórczy. Czasami zdarza mi się wrzucić jakiś ciekawy pomysł Małgosi, która po różnych swoich analizach mówi – „Widzę to. To jest dobre”. Tak więc jest to nasza wspólna praca zespołowa i wspólna burza mózgów.

Pani Małgosia: – Często pomysły rodzą się w wakacje, ale i w zwykłych miejscach jak na przykład sklep.

Alina: – Ja na przykład, przyznam się, że łapię pomysły też w kościele. Pewnie działa wtedy na mnie duch święty. Nie wstydzę się o tym mówić, bo jest to dla mnie wspaniałe.

Jesteście Panie już bardzo dojrzałymi instruktorkami, myślę o Pani Małgosi i Agnieszce, bo Alinka jest po prostu mistrzynią i wielkim autorytetem. Ile lat już same tworzyście choreografie, prowadzicie grupy?

Pani Małgosia: – Tak jak mama wspomniała, pierwsze choreografie robiłam w wieku czternastu lat, potem cały czas będąc na studiach też tym się już zajmowałam, tak więc prawie trzydzieści lat.

Pani Agnieszka: – Myślę, że w moim przypadku będzie to piętnaście lat, bo wtedy po studiach wróciłam do Leska i zaczęłam pracować z zespołem. Jednak przed maturą, gdy jeszcze byłam w domu, a siostry poszły już na studia, to też układałam pierwsze choreografie.

Ja nie ukrywam, że na swój artystyczny użytek używam określenia, że „potknę się o jakiś pomysł na bruku”. Alinko jak to jest w waszym przypadku. Czy dziewczyny jak znajdą swój pomysł, przychodzą do Ciebie i mówią: – Mamo chcę zrobić taki i taki taniec?

Czy inaczej – mają w głowie świadomość, że Ty im tak ufasz, że od razu go realizują?

Alina: – Dzielą się, ale mają świadomość że mam do nich zaufanie. Może zdarza mi się coś odrobinę poprawić, ale jeśli się czasami wtrącam, to odnośnie finału tańca, czyli sklamrowania go.

Pani Agnieszka: – Mama bardzo dużo czasu i wysiłku wkłada w dopracowanie rekwizytów czy strojów.

Pani Małgosia: – Zdarza się też tak, że mamy dwie propozycje zakończenia układów, wówczas zawsze sięgamy do opinii mamy na ten temat. Bo w procesie tworzenia ważne jest też to, aby tak zwana „czysta kartka” nie skażona samym procesem tworzenia posłuchała, przemyślała i wyraziła swoje zdanie.

Czy techniczną stronę łączenia muzyki do choreografii też robicie Panie same? I czy



▲ Jubileusz 45-lecia zespołu odbył się w leskim amfiteatrze

”

Często pomysły rodzą się w wakacje, ale i w zwykłych miejscach jak na przykład sklep.

macie profesjonalny sprzęt do tego, czy jest to robione na najprostszych narzędziach?

Pani Agnieszka: – Tak łączeniem muzyki zajmuję się w szczególności ja. Mam w komputerze program, który chyba w miarę dobrze opanowałam, nie mając większych umiejętności technicznych. Nie ukrywam, że mąż pokazał mi jego szersze możliwości i na tym bazuje. Oczywiście mam świadomość zdecydowanie lepszych możliwości, ale nie mamy do tego ani sprzętu, ani fachowców. Jednak chyba świetnie damy sobie radę same.

Pani Małgosia: – Sam proces wyszukiwania muzyki jest bardzo czasochłonny, a czasami wręcz żmudny i to spada też i na mnie. Często biegając, bo to moja kolejna pasja, mając słuchawki na uszach, szukam, dopasowuję utwory do siebie w wyobraźni, podpowiadam gdzie przyciąć, a Agnieszka czyni to technicznie.

I tu pojawia się moja kolejna refleksja. Wtorki i czwartki po pracy

zawodowej, zajęcia do samego wieczoru, dodatkowo sprawy organizacyjne, choreograficzne, kostiumowe, techniczne, nie wspominając o festiwalach, na które bardzo często wyjeżdżacie w weekendy... Co na to Wasi mężowie, dzieci? A może dzieci tańczą w zespole?

Pani Małgosia: – Mój Antek tańczył, jednak jak to chłopak poszedł w pasję związaną ze sportem. Mój mąż natomiast rozumie moją pasję i nawet w kryzysowych sytuacjach, kiedy chciałam rzucić taniec powiedział mi, że ja bez tańca nie będę żyła. A poza tym twierdził, że mam talent i muszę go rozwijać. Stara się mnie wspierać i akceptuje moją pasję, bo doskonale wie, że miłość daje wolność.

Pani Agnieszka: – Ja nie ukrywam iż z racji tego, że mam piętkę dzieci, musiałam troszkę stonować, zwłaszcza trzy lata temu kiedy urodziły mi się bliźniaki. Fizycznie przestałam dawać już radę. Dlatego w ostatnim roku skupiłam się przede wszystkim na jednej grupie. Praca dwuzmianowa męża zmuszała mnie do załatwiania opieki nad dziećmi, a tego nie pociągnę się na długo. Nie ukrywam, że ogromnym wsparciem okazało się otwarcie w Lesku Żłobka Samorządowego. Dlatego też nie wyjeżdżam na festiwale, ale jestem, wspieram, pomagam na tyle na ile daję radę. Natomiast nie mogę przedkładać realizacji pasji nad dobro swoich dzieci. A chłopcy, jak to chłopcy, grają w piłkę, ale nie tańczą (śmiech).

No właśnie, w kontekście sportu. Wiem że odbiegam od tematu ale muszę o to spytać. Pani Małgosiu – Pani aktywności to praca zawodowa czyli kancelaria adwokacka, wspomniane próby, wyjazdy Bieszczadzkich Żabek no i jeszcze bieganie, a w nim pół maratony, maratony. Podziwiam Panią. Kiedy znajduje Pani na to wszystko czas?

Pani Małgosia: – Nie ukrywam, że jestem osobą bardzo zdyscyplinowaną i przyznaję się, że mój organizm przyzwyczał się do bardzo małej ilości snu. Około pięciu godzin na dobę. Bieganie jest moją odskocznią od pracy zawodowej, no i od tańców, które też po części traktuję jako formę pracy. Jest to dla mnie totalne czyszczenie mózgu. A że mam wypracowaną kondycję dzięki „Żabkom” mogę biegając zachwycać się przyrodą, którą uwielbiam obserwować.

Niesamowite, podziwiam! Ale wróćmy do jubileuszu i Bieszczadzskich Żabek. Jeździcie Panie bardzo dużo po festiwalach tanecznych, przywozicie mnóstwo nagród i wyróżnień. Marka Bieszczadzkie Żabki rozpoznawalna jest w całej Polsce. Jaki jest Wasz stosunek do tego typu imprez jakim są festiwale taneczne?

Pani Małgosia: – Dla mnie osobiście festiwal jest szkołą i nauką dla dzieci. Wyjeżdżając integrują się, obserwują, poznają. Osobiście też z wielką przyjemnością poznaję

style pracy innych zespołów, jest to bardzo budujące. A najcenniejsze dla dzieci w tych festiwalach jest to, że doświadczają wszystkiego, od zwycięstw po porażki, a to wzmacnia je, bo pokazuje, że w życiu nie wszystko jest tak cukierkowe. Nawet najlepiej przygotowany układ można momentami „zmaścić” że się tak wyrażę. Z tym, że muszę przyznać iż festiwal festiwalowi nie jest równy.

Macie Panie jakiś ulubiony festiwal, na który bardzo chętnie wracacie?

Pani Agnieszka: – Myślę że festiwal Mikołajki w RCKP w Krośnie – jest nie dość że blisko, to jeszcze bardzo dobra organizacja ze świetną sceną.

”

A najcenniejsze dla dzieci w tych festiwalach jest to, że doświadczają wszystkiego, od zwycięstw po porażki, a to wzmacnia je, bo pokazuje, że w życiu nie wszystko jest tak cukierkowe.

”

Mama bardzo dużo czasu i wysiłku wkłada w dopracowanie rekwizytów czy strojów.

Pani Małgosia: – Filharmonia Rzeszowska ze wspianą akustyką i sceną

Alinka: – Z kolei do najlepszych festiwali na świeżym powietrzu, należy zaliczyć festiwal w amfiteatrze Kadzielnia w Kielcach.

Przed samym zakończeniem roku szkolnego wróciłyście z festiwalu w Bułgarii. To nie był pierwszy zagraniczny wyjazd, gdyż przygotowując się do wywiadu doczytałam się gdzieś, że już w latach osiemdziesiątych Bieszczadzkie Żabki zaproszone były do Saratowa nad Wołgą.

Alinka: – Teraz, w Bułgarii byliśmy na Międzynarodowym Festiwalu Fun Fiesta, na który trafiłyśmy po kontakcie głównego organizatora festiwalu, z poprzednią panią Dyrektorką BDK Bożeną Czuryk. A co do Saratowa, to była wówczas jeszcze świetność komuny, był to teren Związku Radzieckiego. Jechaliśmy tam jako drużyna harcerska. Wówczas dzieci leciały po raz pierwszy samolotem. Dzisiaj mogę powiedzieć, że wyjazd ten był bardzo „egzotyczny” i jak na tamte czasy bardzo odległy.

45 lat. Gdybyście miały Panie wybiec w przyszłość myślami dotyczącymi pracy zespołu, to czy w dalszej perspektywie chciałybyście Panie: Małgosia

i Agnieszka, zmienić coś w stylu jego działania?

Pani Małgosia: – Myślę że zawsze człowiek dąży do zmian, bo rozwój, to właśnie zmiany.

Pani Agnieszka: – Ja z kolei dodam, że brakuje nam chyba osoby, która poprowadziłaby dla nas warsztaty pod kątem gimnastyki akrobatycznej. Dzieci troszkę jeżdżą do Zagórza na indywidualne zajęcia, jednak marzy nam się, aby był to stały element pracy naszego zespołu, gdyż kwestia rozciągnięcia i odpowiedniego przygotowania ciała jest bardzo ważna.

Pani Małgosia: – My, pracując dwa razy w tygodniu praktycznie skupiamy się stricte na choreografii poprzedzonej rozgrzewką baletową. W zespołach zawodowych, kiedy zajęcia odbywają się pięć razy w tygodniu, dwa dni to akrobatyka, dwa taniec i jeden to – albo balet, albo fizyczne wzmacnianie mięśni. Próbowaliśmy szukać kogoś do stałej współpracy, jednak to nie jest wcale takie łatwe.

Teraz przyszła mi do głowy taka myśl i pytanie. A czy nie zwracały się do Was dorosłe już Żabki z prośbą o utworzenie grupy dorosłej?

Pani Małgosia: – Zgłaszały i to wiele razy, jednak fizycznie jest to niemożliwe. Mimo, że teraz na festiwalach jest tak zwana grupa 31+, to nie jesteśmy w stanie „ukraść” kolejnych godzin z życia dla tańca, mając świadomość, że nasza noc i tak do snu i odpoczynku jest już taka krótka (*śmiech*).

Ponadto zdajemy sobie sprawę, że osoby które mają swoje dorosłe obowiązki, nie mogłyby się całkowicie poświęcić. A my w pracy nad choreografią musimy wiedzieć, że mamy wspólne poczucie odpowiedzialności.

No właśnie. To jak jest z poczuciem odpowiedzialności



▲ Wszystkie panie podkreślają, że taniec to ich pasja, ale najważniejsza jest rodzina

”

A my w pracy nad choreografią musimy wiedzieć, że mamy wspólne poczucie odpowiedzialności.

u obecnych dzieci i rodziców, czy tak jak mama zaczynała, czy inaczej?

Pani Agnieszka: – To też zależy od grupy, na kogo trafimy. Wiadomo, że w maluszkach z którymi pracuję od lat, trudno myśleć nawet o utrzymaniu dyscypliny i stałego

rytmu pracy. Wcześniej nie było w dzieciach tak widocznych: wzajemnej potrzeby rozmowy, rozproszenia, czy też braku koncentracji. Jednak absolutnie nie przyczynia się to do narzekania czy niechęci. Zawsze potrafimy znaleźć metodę na wyciszenie, skupienie się na choreografii i pracy nad opowieścią taneczną, choć wyciszeniu musimy teraz poświęcić zdecydowanie więcej czasu.

Pani Małgosia: – Dodam, że obecna młodzież jest bardzo wrażliwa i wspaniała i jak to ja się śmieję, tylko „stare grzyby” mogą na nią narzekać (*śmiech*).

A ile lat najdłużej dziewczęta tańczyły w zespole?

Pani Małgosia: – Sporo mamy takich, które przyszły do zespołu w wieku pięciu lat i zostawały do matury.

Czyli czternaście lat?

Alinka: – A są też takie dziewczęta, które na studiach kontynuują swój rozwój taneczny lub przyjeżdżając do Leska w przerwach studenckich, wracają do nas na próby.

Drogie Panie, rozmawiamy już godzinę czasu, pewnie będę musiała przenosząc wywiad na papier coś pominąć, bo gazeta ma swoje obwarowania, jednak czy mogłabym prosić o podzielenie się planami na najbliższy rok szkolny? Coś już są czy dopiero kiełkują?

Alinka: – Na razie chcemy troszkę odpocząć, choć nie do końca, bo czeka na mnie kronika, która już ma siedem tomów i nie można tego dorobku marnować.

Pani Gosia: – Ja już mam w głowie pewne pomysły, ale na razie ich nie zdradzam.

Rozumiem, odniosę się więc do kroniki. To jest coś wspaniałego. Czy jest ona nadal ręcznie prowadzona

i dokumentowana zdjęciami, afiszami, etc.?

Alinka: – Tak, ręcznie prowadzę i wiem, że jest to całe bogactwo tego zespołu.

Pani Małgosia: Powiem Pani Pani Grażyno, że ta kronika, zrobiła największą furorę na naszym jubileuszu. Nawet obecne członkinie zespołu, które jeszcze dwa – trzy lata temu nie były nią w ogóle zainteresowane, były w szoku gdy odnajdywały się na fotografiach, nie wspominając już o tych kobietach, które dziś mają już około pięćdziesięciu lat.

”

Natomiast nie mogę przedkładać realizacji pasji nad dobro swoich dzieci.

Drogie Panie! Dziękuję Wam w imieniu mieszkańców Leska, czytelników Echa Bieszczadów jak i swoim własnym, za tak przepiękną historię Leska toczącą się TU I TERAZ. Za Wami piękna uroczystość w Amfiteatrze Leskim z udziałem władz miasta, nagrodami, ciepłymi słowami, z udziałem wielu byłych i obecnych uczestników. Jeszcze raz GRATULUJĘ i dodam: do spotkania na pięćdziesięciolecie istnienia zespołu.

Alinka: – Dodam na koniec, że pisząc kronikę wyliczyłam, iż na przestrzeni tych czterdziestu pięciu lat stworzyliśmy dwieście czterdzieści choreografii.



▲ Choreografia, muzyka, kostiumy... – na sukces zespołu składa się wiele elementów

REPERTUAR KINA SIERPIEŃ 2026


VAIANA

SB 01/08 14:00
 ND 02/08 14:00
 PT 07/08 15:00
 SB 08/08 15:00
 ND 09/08 15:00


MINIONKI I STRASZYDŁA

SB 01/08 16:15
 ND 02/08 16:15


WYPADEK FORTEPIANOWY

SB 01/08 18:00
 ND 02/08 18:00


ODYSEJA

PT 07/08 17:30
 SB 08/08 17:30
 ND 09/08 17:30


EKIPA ZWIERZAKÓW

PT 14/08 14:00
 SB 15/08 14:00
 ND 16/08 14:00


DRUGIE ŻYCIE

PT 14/08 16:00
 SB 15/08 16:00
 ND 16/08 16:00


MŁODY WASZYNGTON

PT 14/08 18:15
 SB 15/08 18:15
 ND 16/08 18:15


PSI PARTOL I DINOZAURY

PT 28/08 14:00
 SB 29/08 14:00
 ND 30/08 14:00


SPIDER-MAN. CAŁKIEM NOWY DZIEŃ

PT 28/08 16:00
 SB 29/08 16:00
 ND 30/08 16:00


TAKIE JEST ŻYCIE

PT 28/08 19:00
 SB 29/08 19:00
 ND 30/08 19:00

BILETY DOSTĘPNE NA:
www.bdk.systembiletowy.pl

lub w KASIE BILETOWEJ
 godzinę przed każdym seansem



KINO **BDK**